Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena numeru 20 groszy

POLSKA LUDOWA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA i GOSPODARCZA
ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

Redaktor przyjmuje w godz. od 3-ej do 4-ej po poł.

Rok II. WARSZAWA № 23-24
NIEDZIELA, 15 lipca 1928.

Adres Redakcji i Administracji ul. Smolna № 38 telef. 254-20.
Konto czekowe w P. K. O. 14750.

Klęska huraganu nawiedziła Polskę

i wyrządziła olbrzymie szkody

Jak wiemy, w dniu 3 lipca przeszedł nad Polską olbrzymi huragan, wyrządzając nieobliczalne straty.

Już na drugi dzień po huraganie, wiadomo było, że wyrządził on olbrzymie straty i spowodował liczne ofiary w ludziach. Nikt jednak nie przypuszczał, aby były one tak wielkie, jak to się obecnie okazuje.

W czasie burzy zginęło bądź od pioruna, bądź pod gruzami domów walących się w czasie burzy na terenie całej Polski 62 osoby.

Z powiatu *Tureckiego* nadeszło szczegółowe sprawozdanie, z którego widać, że huragan zniszczył tam około pół tysiąca budynków. Zabitych zostało mnóstwo krów i wogóle żywego inwentarza (przeszło kilkaset sztuk). Straty miljonowe.

W powiecie *Łęczyckim* burza zniszczyła 271 domów, obór i stodół. Na 125 domach pozrywała dachy. Wyrwała około 20 tysięcy drzew owocowych. Piorun zapalił w pięciu miejscach domy, a kontuzjowanych od pioruna było kilkanaście osób. Straty również miljonowe.

W Lubelskiem w ciągu *jednego* kwandransa spłonęło od pioruna 27 budynków, pod Ząbkowicami spłonęło kilkanaście hektarów lasu, pozatem zniszczeniu uległy lasy Puszczy Białawieskiej, Kurpiowskiej i innych.

Trzydzieści wsi w powiatach Kaliskim, Stanisławowskim, Sokołowskim, Skierniewickim, Tarnopolskim, Krakowskim, Kieleckim, Lubelskim, zostało zniszczonych. Najbardziej zostały dotknięte wsie Leszkowice w pow. Lubartowskim, Wyszków w Stanisławowskim, Dobra w Tureckim i Sabno i Kosów w Sokołowskim, ogółem zostało zniszczonych około 700 budynków gospodarskich.

W Warszawie na szczęście nie było śmiertelnych wypadków, kilkanaście osób odniosło lżejsze obrażenia i rany zadane odłamkami szkieł i gałęzi. Liczba tych osób nie przekroczyła cyfry 15.

W parkach i ogrodach stolicy huragan wyrwał z korzeniami 226 drzew, nadłamał lub zupełnie zniszczył 948 drzew. Z

Podróże P. Prezydenta

PŁOŃSK 10.7. PAT. Dzisiaj t. j. 10 bm. przybył tu Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży m. in. minister Rolnictwa p. Niezabytowski, płk. Zahorski, ppłk. Fyda, rtm. Jurgielewicz oraz prezes CTR. p. Fudakowski, viceprezesi CTR.: Maj i Rudowski oraz dyrektor Malcolm Morris. Przy wjeździe do miasta przy pięknie udekorowanej bramie tryumfalnej powitali Pana Prezydenta chlebem i solą starosta i burmistrz. P. Prezydent z Płońska wyjechał do Opatowa.

Zgon p. Żeromskiej

We wtorek wieczorem zmarła w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie małżonka Stefana Żeromskiego Oktawja z Radziwiłłowiczów Żeromska.

Zwłoki małżonki wielkiego pisarza, przewiezione będą do Nałęczowa i złożone w grobie rodzinnym na cmetarzu Bochotnickim.

Na Bałkanach zanosi się na wojnę

Wiadomość o zamordowaniu Stanoje Michajłowicza, posła jugosłowiańskiego w stolicy Albanji Tirana, wywołała olbrzymiet wrażenie.

Rząd albański tłumaczy się, że morderstwo zostało popełnione przez zemstę osobistą. Zabójcą ma być Albańczyk, które go syn został zabity w czasie zajścia granicznego na granicy albańsko-jugosłowiańskiej. Za bójstwo to, jak przypuszczają, w Białogrodzie, grozi powikłaniami w państwach bałkańskich.

Przemytnicy alkoholu

Stoczyli krwawą walkę

DETROIT, 11. 7. Pomiędzy przemytnikami wódki z Kanady, oddzielonej jedynie rzeką od Detroit wre już od dłuższego czasu

zażarta walka.

Przemytnicy podzieleni są na dwa obozy, z których każdy dąży do hegemonji w zabronionym ustawą handlu. Wśród przemytników jest

bardzo wielu Polaków,

którzy na tym procederze ogrom nie *się wzbogacili.* Obecnie walka po krótkim rozejmie *ponownie rozgorzała.*

Wynikiem najnowszym tej krwawej walki jest

zamordowanie

Augusta Nykela i Michała Dypczaka, przywódców wojujących stron. Nykela wywołano z tajnego szynku i gdy wyszedł na ulicę kilka celnych strzałów

położyło go trupem.

Strzelał do niego z samochodu Dypczak i jeden z jego towarzyszy. Na odgłos strzałów przybiegła policja, wybiegli też z szynku Nykela jego pracownicy.

Rozpoczęła się pogoń przez ulice podczas wymiany strzałów

padł trupem Dypczak,

zranieni zaś zostali jeden z policjantów, Józef Woźnicki pracujący w szynku Nykela i przechodząca przypadkiem ulicą kobieta.

Dwaj bracia zabitego Dypczaka polegli w wojnie przemytników *przed rokiem.* On sam był dwukrotnie *oskarżony o morderstwo,* ale *dwakroć uniewinniony.*

Nykel miał z sądami niejedną sprawę o nielegalną sprzedaż wódki. Posiadał on *całą flotę motorówek,* któremi przemycał wódkę. Uważany był

za miljonera.

Znany polityk włoski

Gioli ti zaniemógł

RZYM, 10.7. Jeden z najwybitniejszych polityków włoskich wielokrotny premjer Giovanni Giolitti znajdujący się obecnie w Cavuor w Piemoncie zapadł ciężko na zdrowiu. Lekarze nie ustalili dotąd natury choroby, która jednak jest groźną zwa żywszy że Giolitti liczy lat 87. Osobisty jego lekarz zażądał sprowadzenia jeszcze kilku lekarzy specjalistów z Turynu.

Kara aresztu

Za znieważenie cmentarza

Mieszkańcy osady Wikiliszki pow. Błońskiego poruszeni zostali *niesłychanym zdarzeniem,* jakie miało miejsce na leżącym opodal cmentarzu katolickim.

Oto pewnej soboty dzieci bawiąc się pod parkanem cmentarnym zobaczyły *dużego, czarnego kota* wiszącego na drzewach rosnących na cmentarzu. Były to godziny wieczorne w sobotę, czas gdy włościanie mają najwięcej pracy koło gospodarstwa. Rodzice dzieci bądź z braku czasu, bądź też nie dając wiary opowiadaniom dzieciaków, nie poszli tego samego dnia stwierdzić popełnienie niecnego czynu na poświęcanem miejscu wiecznego spoczynku zmarłych.

Gdy kilku włościan wczesnym rankiem udało się na cmentarz, zobaczyli tam jak rządca folwarku Młodziszów — Bąkowski i gospodyni tegoż folwarku — Grzędziełowa, *kopali jamę w ziemi,* w pobliżu jakiegoś grobu, rządca Bąkowski trzymał w jednem ręku *zdechłego kota,* którego później wrzucił do wykopanej jamy i przykrył ziemią.

Po dokonaniu tego, oboje udali się do domu, nie wiedząc, iż byli widziani przez ukrytych, pomiędzy mogiłami, wieśniaków. Gospodarze osady, ludzie prości acz nie pozbawieni głębokiej wiary, dygocąc z oburzenia, zameldowali o owym wypadku na na posterunku policji.

Spisano protokół, rezultatem którego był wyrok Sądu Pokoju skazujący Bąkowskiego i Grzędziel po 2 tygodnie aresztu za pogwałcenie przepisów cmentarnych z r. 1846.

Co sułtanowi potrzebne do szczęścia

Znany belgijski mąż stanu **Cartez de Wiart,** który odbył niedawno podróż inspekcyjną do kolonij belgijskich w Kongo, otrzymał po powrocie do kraju następujące pismo od jednego z czarnych władców:

Ja, Sułtan, przesyłam panu pełne szacunku pozdrowienia.

Mówił pan, że powróciwszy do Europy nie zapomnisz o nas. Proszę cię więc o przysłanie **mi parasoli i nieprzemakalnego płaszcza mackintaosh.**

Ktoś mi skradł mój parasol i parasol mojej matki. Proszę was o dostarczenie mi parasola dla mnie, sułtana Mapinge. Myślę o panu codziennie. Niech mnie bogowie skarzą jeśli kłamię, mnie, sułtana Mapingel Ale ktoś ukradł odbydwa nasze parasole...

Ja sułtan życzę ci wszystkiego najlepszego i pozdrawiam również i twojego syna, który sprawił mi zaszczyt odwiedzenia mnie. Bardzo go pokochałem i chciałbym żeby mi coś przysłać. Niewypadało mi do niego osobiście pisać, ale jemu wypada spełnić moją prośbę.

Sułtan Mapinge, Nulonge.

Cartez de Wiart, parasol i płaszcz nieprzemakalny wysłał natychmiast.

Przesielenie rządowe w Jugosławji

W Sejmie jugosłowiańskim (Serbja) poseł Radicz zastrzelił dwuch innych posłów z przeciwnego obozu.

Zabójstwo wywołało w kraju olbrzymie wzburzenie, w rezultacie czego rząd podał się do dymisji.

Kryzys gabinetowy nie został dotychczas rozwiązany a rokowania nawiązane w tym celu, nie posunęły sprawy naprzód. Według ostatnich wiadomości ma być utworzony **rząd parlamentarny,** na którego czele stanie jednostka neutralna, niezaangażowana w walce partyjnej.

Nowy rząd przystąpi do zatatwienia konieczności państwowych i przeprowadzi nowe wybory do skupczyny po 20 październik nika

Przed rozgrywką

W ciągu ostatnich kilkunastu dni zaszło w naszem życiu państwowem kilka wypadków pierwszorzędnego znaczenia politycznego. Mianowicie: 22 czerwca **została zamknięta sesja Sejmu i Senatu**; 27 czerwca **marszałek Piłsudski zgłosił dymisję rządu**; tego samego dnia prof. **K. Bartel utworzył nowy gabinet** i wreszcie — 1 lipca ukazało się w pismach **oficjalne oświadczenie** marszałka Piłsudskiego wyjaśniające przyczyny ustąpienia ze stanowiska szefa rządu.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu nastąpiło nieoczekiwanie. Izby ustawodawcze nie wyczerpały jeszcze całkowitego programu prac przedwakacyjnych to też przerwanie obrad wywołało wśród wielu stronnictw politycznych zdumienie i niezadowolenie. Wkrótce jednak pogodzono się z faktem, zwłaszcza że posłowie nie do pracy, a na odpoczynek mieli wyjechać.

— Niech tam będzie i tak — pomyślał sobie jeden i drugi poseł. — Spakował manatki i pojechał do domu.

Aż tu za kilka dni ukazuje się akt rezygnacji marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera rządu i dymisja całego gabinetu. To było zdarzenie polityczne **wielkiego znaczenia**, a sam powód dymisji był dla nikogo nie zrozumiały, zwłaszcza że na pozór nic nie zaszło takiego coby ustąpienie rządu mogło spowodować.

Sprawę tę wyjaśniło publiczne oświadczenie marsz. Piłsudskiego z dnia 1 lipca, z którego przedewszystkiem można było wywnioskować, że między Sejmem i rządem nie było zgodnej współpracy, a przeciwnie — przez cały czas trwania kadencji sejmowej istniało mocne naprężenie stosunków. Naprężenie stosunków spotęgowało sie tembardziej, że część posłów i senatorów z grupy „jedynki" pod koniec posiedzeń Sejmu zaczęła występować wyraźnie **przeciw projektom i rozporządzeniom rządowym**. Tu mamy na myśli wystąpienie grupy posłów „jedynkowych" z panią Jaworowską na czele w sprawie szkół ukraińskich (patrz Nr. 18-20 „Polski Ludowej"), jak również stanowisko grupy senatorów z bloku B. B., która pomogła stronnictwom lewicowym **skasować okólnik wice-premjera rządu K. Bartla** w sprawie praktyk religijnych w szkole.

To stanowisko grupy posłów i senatorów z „jedynki" niewątpliwie, **dopełniło miarę niezadowolenia** marsz. Piłsudskiego z Sejmu w rezultacie czego był akt rezygnacji i publiczne oświadczenie, w którem tak powiada marsz. Piłsudski:

„Mówię tu o smutnej konieczności dla, Szefa Gabinetu współpracowania z Sejmem Gdybym nie walczył ze sobą to bym nic innego nie czynił, jak bił i kopał panów posłów bezustannie, gdyż mają metodę pracy taką, która z góry przeczy efektywności i produkcyjności tej pracy"...

Jak z tego ustępu wynika marsz. Piłsudski z pracy Sejmu był nie zadowolony. Ale nie tylko z pracy. Był niezadowolony również z postępowania posłów, o którem w oświadczeniu znajdujemy taki dalszy ustęp: —

Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyczeć, ma prawo rzucać obelgi, ma prawo oszczercze pisać interpelacje, dotykające honoru innych, ma prawo i przywilej zachowywać się jak świnia i łajdak, natomiast ci co tak ciężko pracują, jak to jest z ministrami, pobierają za szaloną prace jakieś głupie grosze, muszą zewnętrznie udawać nadzwyczajny dla tej sali szacunek.

Ostre w formie i doborze słów oświadczenie marsz. Piłsudskiego wywołało wśród posłów sejmowych istną burzę. Poszczególne kluby poselskie odbywały narady i wynosiły rezolucje w formie mniej lub więcej oględnej. —

Najmocniej jednakże zareagowali socjaliści. Ich uchwała była wprost przeciw osobie marsz. Piłsudskiego skierowana. Nie doszła ona jednak do wiadomości publicznej, gdyż gazeta socjalistyczna „Robotnik" za wydrukowanie tej rezolucji była przez Komisarjat Rządu miasta Warszawy skonfiskowana.

Protestacyjną uchwałę powzięło również „Wyzwolenie", „Stronnictwo Chłopskie" i in.

Wślad za protestami poszły narady groźby oświadczenia, wywiady i t. d. — jednem słowem — obrazą na całej linji.

Prawdę mówiąc było się o co obrażać.

Ale zostawmy stronę uczuciową na boku, zajmijmy się rzeczowem omówieniem zaszłych ostatnio wypadków i postarajmy się znaleźć odpowiedź na pytanie: **Co z tego wszystkiego wyniknie?**

Sytuacja w chwili obecnej przedstawia się tak: **układ sił** na terenie sejmowym pozostaje bez zmiany. Występują nadal trzy nieprzyjazne obozy *„jedynka" lewica i prawica.* Sejm w takim składzie **nie jest** w stanie **wyłonić większości i utworzyć rządu.**

Po rezygnacji marsz. Piłsudskiego, został utworzony nowy rząd, **bez pomocy Sejmu**, Na czele tego rządu stanął **prof. K. Bartel.** Jest więc rząd prof. K. Bartla.

Zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym, nowy rząd **winien sie przedstawić Sejmowi na najbliższem jego posiedzeniu**, a premjer tego rządu winien wygłosić expose, inaczej mówiąc: **przedstawić Sejmowi do zatwierdzenia program działalności.** Sejm program szefa rządu albo zatwierdza albo odrzuca. Inaczej mówiąc: albo daje rządowi **wotum zaufania**, albo też — **nieufności.** Jeżeli rząd dostanie wotum nieufności, to winien natychmiast **podać się** do **dymisji.** Nowy rząd winien formować wtedy kto inny i t.d.

Jak z powyższego wynika, na najbliższem posiedzeniu Sejmu, t. j. —**w jesieni p. premjer Bartel wystąpi przed Sejmem i będzie zabiegał o wotum zaufania.** I wtedy rozpocznie się **właściwa rozgrywka** ale już nie między Sejmem i rządem, ale między **Sejmem i marsz. Piłsudskim**, boć przecież wiadomo, że rząd prof. Bartla jest dalszym ciągiem rządów marsz. Piłsudskiego w Polsce.

W ciągu długich tygodni, dzielących nas od jesiennej se-

(d. c. na str. 4).

Dział gospodarczy

Duży zysk — a żadne ryzyko

Ogłoszona przed paru dniami nowa pożyczka premjowa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Gazety miejskie piszą, że w okienkach kasowych tych banków i instytucji finansowych, które przyjmują zapisy na pożyczkę, stoją długie ogonki, bo każdy się spiszy by jak najprędzej pożyczkę nabyć.

Ludzie w mieście zawsze wszystko lepiej i prędzej wiedzą - dziwić się też nie należy, że nową pożyczkę chcą wykupić. Najwięcej zaś nową pożyczką premjową zainteresowali się żydzi, którzy zawsze mają dobry węch i każdą okazję do zarobku umieją wykorzystać.

Wielu ludzi w Polsce sparzyło się na dawnej markowej pożyczce premjowej, bo marka spadała i ludzie dostali na tem w skórę.

Obecna pożyczka premjowa od takich przykrych niespodzianek każdego chroni, bo jest ona emitowana (wypuszczona) w złotych w złocie, to znaczy, że gdyby nawet kiedyś złoty spadł na wartości — to posiadacz pożyczki zawsze dostanie za nią pełną wartość w złocie.

Jeden odcinek pożyczki opiewa na zł. 100, czyli przeszło 11 dolarów amerykańskich.

Widać z tego — jasno jak na dłoni — że nabywca obecnej pożyczki premjowej jest całkowicie zabezpeczony od jakichkolwiek takich strat, jakie spotkały nabywców dawnych pożyczek markowych.

Będąc pewnym, że zawsze odbierze to, co włożył — nabywca nowej pożyczki może w szczęśliwym wypadku **wygrać jeszcze premję** i zostać człowiekiem bardzo bogatym, nic prawie nie ryzykując, bowiem wszyscy posiadacze obecnej pożyczki premjowej będą brali udział w losowaniu premji, których rząd ustanowił kilkanaście tysięcy na ogólną sumę 9 miljonów 250 tysięcy złotych, w czem 9 premji po 200 tysięcy złotych, 30 premji po 50 tysięcy złotych. 15 premji po 25 tysęcy złotych, blisko 100 premji po 10 tysięcy złotych i cały szereg mniejszych premji po tysiąc, pięćset i dwieście piędziesiąt złotych.

Losowanie premji będzie się odbywało 2 razy na rok, to jest 1 kwietnia i 1 października.

b. r. jeden ze szczęśliwych posiadaczy obecnej pożyczki premjowej, wydawszy 100 zł. — wygra 200 tysiący.

Dlaczego to tak ludzie spieszą się, by nową pożyczkę jaknajprędzej sobie zamówić.

Zamówienia na pożyczkę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i banki w całej Polsce.

Ceny papierów wart.

Papiery wartościowe: 5 proc. pożyczka państw. zł. 67.00 (za 100), 8 procentowe listy zastawne Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa 94.00 (za 100 zł. w złocie 168.88), listy ziemskie 4 i pół proc. 55.00, 1 akcja Banku Polskiego 173.00.

(Z przeniesienia z str. 3.)

sji sejmowej może się jeszcze wiele rzeczy zasadniczo **zmienić**, gdyby jednak sytuacja pozostała taką, jaką jest obecnie, to trzeba się liczyć poważnie z tem, że **Sejm rządowi prof. Bartla wotum zaufania nie udzieli.**

Wotum nieufności udzielone rządowi prof. Bartla, byłoby równoznaczne z wotum nieufności Sejmu dla marsz. Piłsudskiego, który przecież w tym rządzie — mimo, że nie jest premjerem — posiada głos zasadniczy i decydujący.

Co wtedy? **Czy marsz. Piłsudski ugnie się przed wolą Sejmu i wraz z premjerem Bartlem ustąpi?..**

Tego oczekiwać nie można, zwłaszcza, że dziś w społeczeństwie Sejm sympatji nie wiele posiada.

Tu trzeba sobie przypomnieć ostatni ustęp oświadczenia marszałka Piłsudskiego, który brzmi następująco:

„Przy każdym cięższym kryzysie staję do dyspozycji Pana Prezydenta, jako szef gabinetu biorący śmiało decyzję na siebie i wyciągający również śmiało konsekwencję ze swoich decyzji".

To powiedzenie należy rozumieć w ten sposób, że gdyby Sejm obalił gabinet prof. Bartla, wtedy **ponownie obejmie władzę marsz. Piłsudski**, ale jednocześnie z tem zostanie rozwiązany Sejm.

Jaki będzie dalszy bieg wydarzeń, dziś przewidzieć trudno. Ale biorąc sprawę tak — **na chłopski rozum** — czujemy się upoważnieni w obecnej sytuacji powtórzyć to, cośmy już w dniu 1 kwietnia na tem miejscu spisali (patrz Nr. 9 „Polski Ludowej"). Przewidywaliśmy tam, mianowicie, okres rządów bezsejmowych w Polsce.

Jesień o tem zadecyduje.

Marjan Częścik

Nieporozumienia rodzinne

Powodem zbrodni

Wszedł smutny do izby.

— Wydalili mnie z roboty — powiedział. — Zostaję na zimę bez kawałka chleba. Czy przeżywicie mnie do wiosny?

— Wolę wylać świniom do koryta, niż wam dać jeść — odrzekła Marjanna Bieńkowska, kochanka jego ojca.

Feliks Niewiadomski, gwałtownym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i

strzelił jej dwukrotnie

w głowę. Kule przebiły czaszkę, kładąc Bieńkowską trupem na miejscu.

Zabójcę aresztowano. Sąd Okręgowy skazał go na

4 lata więzienia.

Dziś sprawa jego była powtórnie rozpatrywana w Sądzie Apelacyjnym.

Historja sprawy bierze początek swój od momentu, gdy ojciec Niewiadomskiego, poznał Bieńkowską. Wkrótce nawiązał on z nią bliższe *stosunki miłosne.* Z początku okryte one były *tajemnicą,* lecz po pewnym czasie zaczęto mówić głośno o tem. Feliks, do którego słuchy zaczęły dochodzić o romansach ojca, począł go zaklinać na zdrowie chorej matki, aby *zaniechał niegodnego flirtu.* Ojciec nie usłuchał syna. W rezultacie matka Niewiadomskiego dowiedziała się

o zdradzie męża.

Słaba niewiasta zwróciła się wówczas do Bieńkowskiej z wymówkami iż wyrządza jej krzywdę. Była to ostatnia jej pretensja na tym świecie, bowiem po powrocie do domu dostała gwałtownego *ataku sercowego* i zmarła.

Bieńkowska w kilka dni po śmierci matki Niewiadomskiego sprowadziła się do domu jego ojca, niby w charakterze gospodyni, rzeczywiście jednak została *jawną kochanką jego,* owocem czego było dziecko. Bieńkowska bardzo źle obchodziła się zarówno z oskarżonym, jak i drobnem rodzeństwem jego, formalnie

głodząc małe dzieci.

Ojciec nie mieszał się do niczego, gdyż był całkowicie pod wpływem kochanki. Jedynie Niewiadomski bolał nad krzywdą nieletnich, maltretowanych przez Bieńkowską, w obronie których często występował otwarcie. Krytycznego dnia pod wpływem ciężkich przeżyć, tama rozsądku i rozwagi została zerwaną i...

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem vice-prezesa Duthrewicza *zmniejszym mu karę,* na wniosek obrońcy adw. Przymaka, do 2 lat więzienia.

Już nawet w domu

Nie pozwalają się modlić

Wczorajsze dzienniki popołudniowe zamieściły depeszę z Meksyku, donoszącą, że „aresztowano tam 50 katolików, którzy zebrali się na odprawienie nabożeństwa w mieszkaniu prywatnem, nie mogąc odprawić nabożeństwa w kościele. W mieszkaniu tem był urządzony ołtarz. Policja wkroczyła podczas odprawiania mszy św.".

Powszechnie panuje pogląd dość uproszczony, iż ludzie dzielą się na wierzących i niewierzących, religijnych i obojętnych dla spraw religji, czyli „bezwyznaniowców". W rzeczywistości jednak obok wyznawców najrozmaitszych religij oraz bezwyznaniowców istnieje trzeci gatunek ludzi t. zw. „przeciwwyznaniowcy", którzy, sami nie wierząc nie potrafią o religji myśleć bez nienawiści, którzy całą energję poświęcają prześladowaniu wszelkich objawów religijności i w imię walki z religją gotowi są do największych okrucieństw i zbrodni. Ten właśnie gatunek fanatyków „przeciwreligijności", okrutniejszych od najciemniejszych fanatyków religijnych, jest dziś właśnie u władzy w Meksyku. Pod rządem „wolnomyślicieli", meksykanie nietylko w kościołach, ale nawet w domach prywatnych nie dozwalają już odprawiać katolickiego nabożeństwa.

To też katolicy polscy muszą stale mieć się na baczności, aby ataki „przeciwwyznianowców" odeprzeć. Muszą czujnie baczyć na każde, najdrobniejsze nawet osłabienie znaczenia religji w życiu społecznem i państwowem, gdyż fanatyzm nieprzyjaciół religji nie zatrzymuje się nigdy wpół drogi.

Kronika krajowa

KALENDARZYK

na miesiąc

LIPIEC

15	N	Henryka ces.
16	P	N. M. P. Szkap.
17	W	Aleksego W.
18	S	Szymona z L.
19	C	Wincent. á P.
20	P	† Czesława W.
21	S	Praksedy P. M.

Giełda.

Pieniądze: 1 dolar amer. St. Zj. zł. 8.90, 1 funt szterl. ang. 43.53, 100 guldenów holenderskich 359.75, 100 guldenów gdańskich 174.00, 100 franków francuskich 35.11, 100 franków szwajcarskich 171.84, 100 koron czeskich 26.41, 100lirów włoskich 47.02, 100 koron austryjackich 125.42.

Zboże: żyto 53.50, pszenica 59.50, jęczmień browarny 53.00 jęczmień na kaszę 49.50, owies (lepszy jednolity) 49.00, otręby 34.50 za 100 kg. loco wagon.

szył, zaczęli ze złości okładać starca kijami po głowie i po plecach.

Z POBYTU P. PREZYDENTA W PŁOCKU

PŁOCK. 11.7. — W dn. wczorajszym o g. 22 min. 30 w apartamentach starostwa został wydany przez miasto na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej raut, który zgromadził około 300 osób ze wszystkich sfer mieszkańców Płocka i okolicy.

O g. 9-ej rano po śniadaniu spożytem w ścisłem gronie nastąpił odjazd z Płocka do Sierpca. Panu Prezydentowi towarzyszą w dalszej podróży m. in pan minister rolnictwa Niezabytowski, wojewoda warszawski p. Twardo.

SMIERĆ NA ULICY

W środę po południu przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej jakiś przechodzący *meżczyzna około lat 60* zachwiał sie nagle, upadł i uderzył twarzą o kant chodnika. Nieprzytomnego przenieśli przechodnie przy pomocy policjanta do bramy domu Nr. 35 przy ul. Królewskiej, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia *zmarł*.

Osobistości denata nie ustalono, ponieważ nie znaleziono przy nim *żadnych dokumentów.* Jest to chrześcijanin, sądząc z wyglądu i ubrania pochodzi ze wsi i przyjechał do Warszawy po sprawunki.

GDYNIA ,9. 7. Wczoraj po południu o g. 2-ej wybuchł w miejscowości Strzelno pod Puckiem **wielki pożar,** ofiarą płomieni padło 13 gospodarstw **z 25 budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi.** Przyczyną pożaru były iskry lecące z komina jednego z domów od których zajęły się dachy zabudowań. Płomienie przerzuciły się następnie na sąsiednie zabudowania. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej udało się wieczorem ogień opanować.

Chciał się dorobić na żeniaczce

ale nim się dorobił, poszedł do kozy

Od niejakiego czasu grasował po Polsce niebezpieczny aferzysta, występujący pod nazwiskiem dra Reissa.

Pierwszy występ Reissa miał miejsce w Gnieźnie, gdzie *podając się*

za doktora

i przedkładając fałszywe papiery, zdołał zapewnić sobie szacunek obywateli, którzy nawet udzielali mu pożyczek na urządzenie *wielkiej kliniki dentystycznej.* Nikt nie domyślał się, że Reiss jest tylko technikiem ze Lwowa.

Z Gniezna wyjechał Reiss do Poznania i tam prowadził *życie*

człowieka zamożnego

i wkrótce zaręczył się *z bogatą córką obywatelską.* Stwierdzono, że w okresie czasu, gdy Reiss przebywał we Lwowie, popełnił on tam

szereg przestępstw

Głownem jego zajęciem było *zawieranie znajomości za pośrednictwem*

biur matrymonjalnych

z kobietami, które pod pozorem małżeństwa okradał a następnie porzucał.

Z kolei wędrował Reiss po różnych miastach i *zawitał do Łodzi*, gdzie również udało mu się dokonać *kilka zyskownych tranzakcyj*, lecz nim policia wpadła na jego trop, uciekł do Poznania.

Tym razem występował jako profesor uniwersytetu krakowskiego

a ponieważ w Krakowie mieszka naprawdę profesor Reiss, oszustowi udało się pozyskać ogólną sympatię.

Przypadek chciał, że ojciec przyszłej żony Reissa zwrócił się do prywatnej wywiadowni celem uzyskania *bliższych szczegółów z życia swego przyszłego zięcia* i tu ustalono, że profesor Reiss z Krakowa nie ma nic wspólnego z oszustem Reissem.

Oczywiście

zaręczyny zerwano

choć wsposób dyskretny, przez wzgląd na córkę znanego obywatela, a Reiss zarzucił sieci na inną.

W międzyczasie Reiss zawarł znajomość *z pewną damą*, również za pośrednictwem *biura matrymonjalnego*, *lecz* po pewnym czasie porzucił ją, gdy okazało się, że nie uda mu się wydobyć pieniędzy.

Niewiasta zwróciła się do policji, gdyż jak zaznaczyła, miała podejrzenie, że jest on

handlarzem żywym towarem.

Reiss jednak przeczuł co się święci i uciekł do Łodzi.

Tu Reiss udał się do dra Żadiewicza i przedstawiwszy mu dyplomy uniwersyteckie, *przyjęty został do kliniki*

jako asystent,

a nawet oddano mu na mieszkanie pokój na czwartem piętrze.

Dwanaście dni pracował Reiss sumiennie w lecznicy i widocznie układał *nowe*

plany zbrodnicze,

a nikt, nawet policja nie przeczuwała, że ma tak blisko siebie poszukiwanego przestępcę.

Dopiero po dwóch tygodniach udało się policji poznańskiej stwierdzić, że Reiss znajduje się w Łodzi i aresztowano go.

Kronika Zagraniczna

UPAŁY w AMERYCE

Donoszą z nowego Jorku, że niebywałe upały trwają w Ameryce w dalszym ciągu. Po ofiarach w liczbie 60 osób w niedzielę **w samym Nowym Jorku zmarło dzisiaj na udar słoneczny 28 osób, a w Chicago 30.**

HURAGAN

OTTAWA 10.7. Gwałtowny huragan nawiedził wczoraj wieczorem miasto i okolice. W obozie wojskowym, **dwuch żołnierzy zostało zabitych** przez piorun. W tymże obozie uszkodzonych jest **300 budynków.** Podczas burzy poprzerywane zostały linje telegraficzne i telefoniczne, a w wielu dzielnicach zgasło światło elektryczne.

BOMBĄ w CZER ZWYCZAJCE

Prasa donosi, iż wieczorem dnia 6 b. m. dwuch białogwardzistów przybyłych w ubiegłym tygodniu z Paryża przez Bułgarję i Rumunję rzuciło w biurze paszportowym **Czrezwyczajki** moskiewskiej **bombę** własnej fabrykacji. **Przy wybuchu zabity został jeden z żołnierzy,** stojących na straży a **drugi odniósł ciężkie rany.** Podczas pościgu jeden ze sprawców zamachu **były oficer armji Wrangla Radkiewicz** został **zabity,** drugiego zaś aresztowano po dłuższej pogoni w mieście Podolsk gub. Moskiewskiej.

Przez 4 dni prasa sowiecka utrzymywała wypadek ten w ścisłej tajemnicy.

PRZEŚLADOWANIE RELIGJI

LONDYN, 10.7. — Donoszą z Meksyku, że *aresztowano tam 50 katolików* którzy zebrali się na *odprawienie nabożeństwa* w mieszkaniu prywatnem, nie mogąc odprawić nabożeństwa w kościele. W mieszkaniu tem był urządzony ołtarz Policja wkroczyła podczas odprawiania mszy św.

ZAGINĄŁ MILJONER.

Miljoner belgijski Lovenstein wybrał się aeroplanem do Anglji. Aeroplan z pilotem przybył na miejsce, ale Loevensteina nie było.

Władze belgijskie zażądały wydania samolotu Loevensteina, celem przeprowadzenia ścisłego śledztwa w sprawie jego zagadkowej śmierci.

JUŻ I BÓŻNICE ZAMYKAJĄ

RYGA, 10.7. — Donoszą z Charkowa, prezydjum WCIK'a Ukrainy sowieckiej uchwaliło **zamknąć 25 cerkwi i klasztorów oraz 10 synagog,** które mają być przeznaczone na lokale dla różnych organizacji komunistycznych. W Wielkim Ustiugu władze sowieckie **aresztowały biskupa Jerochjeja i 7-miu innych duchownych** oskarżając ich o prowadzenie agitacji przeciwko rządowi sowieckiemu.

W MEKSYKU WRE

Wojna cywilna w Meksyku rozgorzała na nowo. Powstańcy **porwali w okolicy Patzcuaro posła do parlamentu** i jego brata, którzy zostali powieszeni na słupie telegraficznym. Również **burmistrz miasta Tacanbaro został zamordowany przez powstańców.** W okolicy Guanajato doszło do krwawej potyczki. Po obu stronach jest **dużo zabitych i rannych.**

NAPAD NA KUPCÓW

WILNO, 11. 7. W rejonie Ulewicze patrol sowiecki *napadł na dwóch kupców polskich,* którzy posiadali przepustki na przebywanie na terytorjum sowieckiem. Podczas rewizji zostali ci kupcy *ograbieni z towarów i gotówki* poczem wysiedleni na terytorjum polskie. Poszkodowani Osika i Hambrowski ze względu na posiadanie przez nich przepustek zezwalających na przekroczenie granicy, zwrócili się do władz KOPu- ze skargą.

Jak w Ameryce chowają zbrodniarzy

W Ameryce największy procent zbrodniarzy rekrutuje się z pośród **obywateli miasta Chicago.** Jest ono cichą przystanią do której chronią się rzezimieszki i awanturnicy. Policja, świetna policja amerykańska napróżno usiłuje ująć w karby owe **zbiegowisko międzynarodowych przestępców.**

Ostatnio jednak i w Nev Yorku zdarzyło się kilka godnych pożałowania wypadków, w stylu Chicagowskim.

W krótkich odstępach czasów zdarzyły się cztery morderstwa wykonane w identycznie jednakowy sposób.

Pewnego razu przez domem ofiary zjawia się samochód z gośćmi. Goście podstępnie zwabiają do samochodu gospodarza i odjeżdzają w **niewiadomym kierunku.** Nazajutrz policja znajduje w podmiejskich gliniankach zmasakrowane zwłoki

Bandyci których bazą jest sławetne miasto Chicago stosują jak widzimy metody podłe.

Ostatni z czterech zamordowanych ludzi przyczynił się do wydania w ręce policji, niejakiego Franka Yale, znanego pod przydomkiem **„Króla nizin“.** Był on doktorem rzezimieszków przemytników i fałszerzy, miał około siebie przyboczną świtę składającą się jak u sławetnego Ali Baby, z czterdziestu rozbójników.

W zeszły piątek odbył się uroczysty pogrzeb tego króla łotrów. Do dnia pogrzebu wspólnicy jego ogłosili na znak żałoby strajk i zawieszenie broni z policją.

Srebrną trumnę kupioną za kradzione pieniądze ozdobiono wieńcami, watości **500 funtów szterlingów.** Stuprocentowy zbir ubrany we frak spoczął na atłasowej pościeli.

Nie zawahano się nawet położyć mu na piersiach krzyża z lampek elektrycznych których blask oświetlał zwyrodniałe oblicze nieboszczyka.

Czcigodni towarzysze Franka Jale, jego przyboczna świta oraz skromniejsi podwładni orszaku oświadczyli publicznie, że zaraz po pogrzebie zajmą się sprawą **pomszczenia śmierci** popularnego naczelnika.

Yale był typowym faryzeuszem. Człowiek który kazał swoim ludziom podstępnie pozywać „kogo należy“ topić w podmiejskich glinianakach — sypał chojne ofiary na kościoły protestanckie.

Większość wspólników Franka Yale rekrutuje się z pośród mieszkańców **południowej Ameryki,** mulatów i meksykańczyków.

CENA „POLSKI LUDOWEJ":

Rocznie	Zł. 8.—
Półrocznie	Zł. 4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar.
We Francji 15 franków kwartalnie.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 225.—
½ „	Zł. 125.—
¼ „	Zł. 65.—
⅛ „	Zł. 35.—
Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr., w tekście — 45 gr.	
Drobne za wyraz	20 gr.

Redaktor i Wydawca: **Marjan Częścik.** Redaktor odp.: **Bolesław Pustelnik.** Druk. „ARS".